

Gapys, Jerzy

W sprawie recenzji Stanisława Meduckiego z monografii Jerzego Gapysa, "Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)"

Dzieje Najnowsze 37/3, 131-135

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Gapys
Kielce

**W sprawie recenzji Stanisława Meduckiego z monografii
Jerzego Gapysa, *Postawy społeczno-polityczne
ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie
dystryktu radomskiego)*¹**

Autor jakiegokolwiek opracowania, monografii czy książki naukowej z zainteresowaniem zapoznaje się z opiniami, uwagami odnoszącymi się do jego publikacji, również tymi krytycznymi. Zawsze jest mile widziany konstruktywny dyskurs, który przecież jest motorem postępu w badaniach naukowych. Tak było i w tym wypadku. Niestety, recenzja Stanisława Meduckiego nie spełnia wymogów konstruktywnej krytyki (może poza kilkoma wyjątkami). Zawiera bowiem wiele nieścisłości, niedopowiedzeń oraz fałszywych zarzutów wynikających z braków warsztatowych recenzenta. Recenzja jest obliczona jedynie na określony efekt. Autor recenzji bazuje na niepełnej wiedzy czytelnika w odniesieniu do poruszanej problematyki, względnie nieznanomości treści monografii. Próba nadania pejoratywnego znaczenia publikacji nie ma zupełnie pokrycia w tematyce i treści opracowania. Pozwolę sobie odnieść się (takie jest prawo autora) do niektórych uwag Stanisława Meduckiego, które moim zdaniem powinny ulec sprostowaniu, są bowiem krzywdzące i nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości.

Konstrukcja pracy, tytuły rozdziałów i podrozdziałów oraz ich treść zgodne są z generalną tezą pracy (opis postaw ziemiaństwa), dlatego też uwaga recenzenta odnosząca się do wyodrębnienia rozdziału dotyczącego studium gospodarczego jest bezzasadna. Głównym celem rozdziału I (*Postawy ziemian wobec polityki rolnej okupanta w latach 1939-1945*) było zaprezentowanie postaw ziemiaństwa wobec pociągnięć w gospodarce rolnej okupanta niemieckiego, a nie wyczerpujące studium stosunków ekonomicznych, dlatego przyjęto taką, a nie inną formułę. Każdy podrozdział zawiera treści (w ujęciu syntetycznym) odnoszące się do polityki rolnej administracji niemieckiej w układzie chronologicznym. Zabieg ten był celowy, by czytelnik mógł lepiej przyswoić sobie następujące po tym opisie (bez ciągłego wracania do osobnego rozdziału) partie materiału poświęcone postawom ziemiaństwa wobec polityki rolnej Niemców. Bezpośrednie następstwo poruszanych zagadnień nadaje klarowności poruszanej w tym rozdziale problematyce postaw w sferze gospodarki. W kontekście tego, co powiedziano, dopominanie się przez recenzenta choćby pełnej listy zakładów produkujących nawozy sztuczne w dys-

¹ „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 4, s. 254-260.

tryckie radomskim jest co najmniej na miejscu. Zaprezentowanie przez mnie listy wybranych fabryk miało przedstawić pewne tendencje panujące w polityce niemieckiej, nie zaś wyczerpać zagadnienie o charakterze ekonomicznym, które nota bene recenzent szeroko poruszył w swoich opracowaniach.

Uznanie przez S. Meduckiego za nieprawidłowe pojęcia „ziemiaństwa” używanego w opracowaniu wskazuje na pewną nieznamość specyfiki wojennej oraz bazy źródłowej, względnie jej dowolną interpretację. Otóż, niezaliczenie do ziemiaństwa osób pochodzenia niemieckiego czy ukraińskiego ma mocne podstawy w metodologii i źródłach. Według uznanych autorytetów w tej dziedzinie (Bogusław Gałka, Wojciech Roszkowski, Krzysztof Jasiewicz czy Mieczysław B. Markowski), do ziemiaństwa należały osoby posiadające majątek (pow. 50 ha), członkowie ich rodzin, administratorzy, dzierżawcy oraz osoby często bez tytułu własności (bądź poniżejowych 50 ha), ale akceptowane przez społeczność ziemiańską. Jak wynika ze źródeł (archiwalnych, pamiętnikarstwa i relacji) w okresie okupacji niemieckiej wielu ziemian straciło dobra, które przejął skarb niemiecki, ale mimo to byli oni nadal uznawani przez kręgi ziemiańskie za pełnoprawnych członków środowiska, którzy czasowo utracili własność. Utrzymywano też z nimi kontakty towarzyskie. Natomiast, o czym ogólnie wiadomo², właściciele ziemscy, mimo zabiegów niemieckich, nie akceptowali nowych zarządców (Ukraińców, Niemców, czy volksdeutschów)³ w folwarkach swoich współbraci, dobrowolnie nie godzili się na jakiegokolwiek więzi towarzyskie z okupantem. Były one wymuszone i miały charakter wizytacji gospodarczych (i raczej jurystycznych niemieckich niż zarządców). Poza tym, o czym chyba recenzent zapomniał, Rząd na Uchodźstwie już w listopadzie 1939 r. wydał odpowiedni dekret dotyczący posunięć niemieckich w sferze własności obywateli polskich. Dekret prezydenta Rzeczypospolitej z 30 XI 1939 r. stwierdzał nieważność wszelkich aktów prawnych dotyczących zmian lub przeniesienia własności (*Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa...*, s. 58-59). Był on zresztą zgodny z IV Konwencją Haską z 1907 r.⁴ Zatem zarządcy pochodzenia niemieckiego, volksdeutsche czy Ukraińcy, wobec niespełniania kryteriów ekonomicznych (stosunek do własności), pochodzenia oraz przesłanek społecznych (akceptacja środowiska), żadną miarą nie powinni być zaliczani do ziemian.

Stwierdzenie S. Meduckiego, że praca nie ma dostatecznego zaplecza źródłowego (archiwalia), wydaje się co najmniej absurdalne i nie ma żadnego uzasadnienia merytorycznego. Nawet pobieżna lektura mojej monografii zadaje kłam temu stwierdzeniu. Pozwoliłem sobie jednak dokładnie zweryfikować to sformułowanie. Wyniki moich ustaleń są jednoznaczne. Zresztą wykorzystanie pamiętników, czy źródeł wywołanych też ma dużą wartość, zwłaszcza w takim ujęciu tematu, ale o tym nieco później. W pracy wykorzystano m.in. dokumentację wytworzoną przez stronę niemiecką (instytucje administracji niemieckiej: urzędy gminne, urzędy powiatowe, dystryktowe, centralne, wojsko) oraz stronę polską (Delegatura, AK, NSZ, AL, BCh, RGO itd.). Trudno wymienić wszystkie instytucje. Dość powiedzieć, że w opracowaniu przywołano materiał źródłowy zdeponowany w 17 archiwach, zarówno centralnych (m.in.

² Chyba, że się bierze pod uwagę opracowania powstałe przed 1989 rokiem, w którym rzucano na ziemian wiele kalumnii nie mających pokrycia w źródłach. Zarzucano też m.in. że ziemiaństwo zaakceptowało okupantów jako gości w swoich dworach.

³ Zresztą obejmowali oni dobra jedynie w imieniu państwa niemieckiego i w żadnym wypadku nie posiadali żadnego stosunku prawnego własności — a co jest uznawane za jedno z podstawowych kryteriów przynależności do ziemiaństwa, J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa...*, s. 53-60.

⁴ Informacja zaczerpnięta z Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Armia Krajowa (dalej: AK), sygn. 203/III-20, k. 1; Dziennik Ustaw RP. Dekret Prezydenta RP z 30 listopada 1939 r., poz. 1006, Angers, 2 grudnia 1939 r., nr 10.

AAN, AGUS, CAW, AWIH), jak i terenowych (m.in. Archiwa Państwowe w Częstochowie, Kielcach, Jędrzejowie, Pińczowie, Starachowicach, Radomiu, Piotrkowie Trybunalskim, Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim, Krakowie — na Wawelu i na Siennej, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie). Nie wliczono tutaj zasobów wykorzystanych z bibliotek (np. źródeł drukowanych itp.). W sumie przywołano sygnatury archiwalne ze 102 zespołów archiwalnych. Ogółem w tekście zamieszczono ponad pół tysiąca sygnatur archiwalnych. Poza tym jest bardzo dużo przypisów mieszanych, które zawierają odwołania do dokumentów archiwalnych oraz informacje zaczerpnięte ze źródeł pamiętnikarskich czy wywołanych. Mają one szczególną wartość, często bowiem zawierają zgodny opis zjawisk czy wydarzeń zachodzących w okresie okupacji. W całym opracowaniu ok. 40% przypisów to przypisy z archiwaliów (w tym np. w I rozdziale 35% przypisów to archiwalia, rozdział II — ponad 20% — mniejsza liczba wynikała z jego specyfiki⁵, rozdział III — ok. 33%, rozdział IV — 45%), reszta to odwołania do źródeł drukowanych, pamiętnikarstwa i literatury przedmiotu. Niektóre podrozdziały z racji swojej specyfiki były w większym stopniu oparte na literaturze (np. założenia niemieckiej polityki rolnej), inne (np. więzi środowiskowe ziemiaństwa) — bardziej na spuściznie pamiętnikarskiej byłych ziemian, jeszcze inne (np. ziemianie a RGO, PCK, czy właściciele ziemscy wobec AK, NSZ, koncepcje polityczne) — prawie w całości odwoływały się do archiwaliów. Na koniec pragnę podkreślić, że każdy rozdział w mojej pracy, oczywiście na miarę możliwości, opracowałem na podstawie archiwaliów, które uzupełniłem informacjami z innych rodzajów źródeł i literatury.

Wartość dzienników, pamiętników i relacji jest mi dobrze znana. Ma z tym jednak, jak sądzę, kłopoty recenzent. Szkoda, że traktuje metodologię historii instrumentalnie. Z jednej strony neguje wartość pamiętnikarstwa (ziemiańskiego) jako źródła, z drugiej zaś domaga się szerszej reprezentacji spuścizny chłopskiej czy inteligentkiej. Jest to jakaś niekonsekwencja lub świadomy zabieg socjotechniczny. Nie jest prawdą, że nie wykorzystałem zupełnie tej spuścizny (odwołano się m.in. do Sobolewskiego, Młynarskiego, Zolla, Wyki, zbiorowe wydanie pamiętników chłopskich — patrz wykaz źródeł i bibliografii). Być może pominąłem tylko kilka pamiętników przedstawicieli inteligencji.

Jest rzeczą wiadomą, że w niektórych aspektach (np. statystyka gospodarcza, demografia, czasem w odniesieniu do jakichś jednostkowych zdarzeń itd.) tego typu źródła należy traktować jako mało przydatne, ale ich wartość jest wprost nieoceniona, jeśli chodzi o badanie świadomości grup, warstw oraz klas społecznych, czy postaw poszczególnych osób. Są niejako źródłem bezpośrednim, czyli wiarygodnym. Dzięki nim jest możliwe poznanie stanu emocjonalnego, motywacji, światopoglądu i stosunku do otoczenia badanej grupy itd.

Źródła wytworzone przez ziemian świetnie oddają atmosferę tamtych lat, stąd i odwołania w pracy do tych tekstów (np. celem przybliżenia realiów czy specyfiki wojennej), jako uzupełnienie wniosków natury ogólnej. Przy badaniu postaw ziemiaństwa rozumianych jako stosunek do otoczenia i wobec siebie (*Wstęp*, s. 13)⁶ zapiski pamiętnikarskie są więc nie do przecenienia. Ten rodzaj źródeł dostarczył niezmiernie dużo materiału egzemplifikacyjnego, który wzbogacił i uwiarygodnił informacje zawarte w dokumentacji archiwalnej (opis zjawisk, procesów itp.) oraz wskazywał konkretne postawy. Nie zawsze istniała możliwość weryfikacji zda-

⁵ W tym rozdziale jest mowa przede wszystkim o wewnętrznych relacjach ziemian, sporo też miejsca poświęcono kwestiom związanym z ich światopoglądem, stosunkiem do otoczenia, świata, do zagadnień politycznych, społecznych itp.

⁶ Por. S. Mika, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1984, s. 117 i n.; J. Chrobaczyński, *Postawy, zachowania, nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec wojny i okupacji 1939-1945*, Kraków 1993, s. 16 i n.

rzeń jednostkowych, czy postaw pojedynczych osób. W wielu wypadkach było to możliwe, np. co do postawy Artura Dobieckiego (s. 85,355), hr. Potockiego z Maluszyna (s. 327). Natomiast praktycznie w stu procentach udało się skonfrontować informacje dotyczące zjawisk, procesów politycznych czy społeczno-gospodarczych. Oto kilka przykładów. Można zauważyć zadziwiająco zgodność informacji (na co recenzent nie zwrócił uwagi) podawanych przez kronikarzy ziemiańskich i informatorów AK co do przebiegu i skutków akcji antykontyngentowej (s. 383), frontu antybolszewickiego, czyli tzw. Akcji Berta (s. 296) itp. Nad wyraz zgodna jest opinia pamiętnikarzy i źródeł archiwalnych (np. dokumentacji AK, BCh, NSZ, Delegatury, czy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza) co do rodzaju i skali zjawisk (również tych negatywnych) w szeregach podziemnego wojska różnych opcji politycznych (s. 331-333, 347, 354-355, 359-363). Zbieżne są też informacje podawane przez kronikarzy ziemiańskich (i nie tylko) z zapiskami z archiwaliów (akta podworskie, akta gmin, Delegatury, AK itd.) wobec takich faktów czy zjawisk, jak: preferencyjna polityka niemiecka wobec gospodarki folwarcznej (zob. m.in. s. 77-79; 84, 90-91 itd.), sytuacja gospodarki ziemiańskiej (s. 107-108, 124-128), wysokość pensji robotników folwarcznych czy rolnych (s. 99-100, 111-112), czy darmowa lub prawie darmowa praca chłopów w folwarkach z nakazu niemieckiego (s. 113-114). To tylko wybrane przykłady przeprowadzonej weryfikacji źródeł, której recenzent nie zauważył.

Stanisław Meducki okazał się też być nierzetelny (wobec czytelnika) co do szczegółowych uwag. Na przykład zdaniem recenzenta na stronach 297-298 zawarte są treści pochodzące z tendencyjnych źródeł (np. próby pozyskania Leona Kozłowskiego, byłego premiera II RP przez Niemców do tworzenia rządu polskiego działającego u boku Niemiec). Jest tylko jeden szkopuł. Otóż te informacje są uzupełnieniem informacji podanych akapit wcześniej (przypis 50, s. 297), które zaczerpnięto z dokumentacji wywiadu AK i informatorów Delegatury Rządu na Kraj. Jest tam szeroki opis roli, jaką Niemcy chcieli przypisać byłemu premierowi sanacyjnemu oraz innym koteriom politycznym (germanofilskim — np. Aktywistom z Ronikiem na czele) w GG (przyp. 47-49). Celem odwołania do innych źródeł było przedstawienie wiedzy ziemian na ten temat, jak i na temat innych inicjatyw podejmowanych przez Niemców, oraz ich stosunku do tych zjawisk.

Recenzent stawia mi zarzut niewykorzystania niektórych opracowań, np. Mieczysława Adamczyka, *Prasa konspiracyjna; Kazimierza Wyki, Życie na niby czy Wspomnienia chłopów z lat 1939-1945*. Niestety i w tym przypadku S. Meducki wprowadza w błąd czytelnika, w monografii bowiem wykorzystano obie pozycje (patrz spis bibliograficzny, s. 371, 377, 381, oraz tekst choćby ze s. 168). Ponadto S. Meducki stosuje pewien zabieg techniczny polegający na wyrwaniu zdania z kontekstu, czy nawet na zacytowaniu niepełnego zdania zawartego w recenzowanej przezeń monografii, na którym potem dowodzi prawdziwości swoich rzekomych zarzutów (patrz s. 361). Chodzi tutaj o informacje pochodzące od informatora AK na temat bandytyzmu podziemnego GL-AL. Nie wnioskuję (jak chce recenzent), że partyzantka komunistyczna „koncentrowała się bardziej na rabowaniu mienia polskiego aniżeli walce z okupantem”. Podkreśliłem jedynie, że wskazują na to przekazy źródłowe wytworzone przez instytucje prołondyńskie. To jednak jest zasadnicza różnica. Szkoda, że recenzent nie zauważył też, że powyższa konstatacja stanowiła uzupełnienie (niejako też potwierdzenie) dla całego wywodu poświęconego eksploatacji dworów przez AL. Wiadomości podane w akapicie na s. 260-261 (przyp. 351, 352) o chaotycznym i bezplanowym (w praktyce rabunki) wykorzystaniu majątków ziemiań-

skich zostały zaczerpnięte z akt operacyjnych partyzantki komunistycznej⁷. Mówią one wyraźnie o niemożności zapanowania nad zjawiskiem rabunków w oddziałach GL-AL. Dokumenty wywiadu konspiracji prolondyńskiej to potwierdziły.

To tylko niektóre uwagi do recenzji Stanisława Meduckiego, z którą nie zawsze można podjąć polemikę, zawiera bowiem wiele nieuzasadnionych zarzutów i krzywdzących opinii (które zupełnie nie mają odzwierciedlenia w treści opracowania), obliczonych jedynie na wywołanie odpowiedniego efektu. Manipulacja tekstem, nierzetelne informowanie czytelnika o wykorzystanej literaturze i bazie źródłowej opracowania (recenzent w zasadzie nie odniósł się do bogactwa materiału przywołanego w ponad 500 sygnaturach archiwalnych), instrumentalne traktowanie metodologii do „uwiarygodnienia” swoich opinii oraz podawanie nieprawdy w odniesieniu do moich umiejętności warsztatowych czynią recenzję Stanisława Meduckiego tendencyjną i pozbawioną merytorycznego znaczenia.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa-Rembertów, Armia Ludowa, sygn. 184/62/53, k. 11,12; sygn. 183/62/53, k. 46; sygn. 181/63/53, k. 46-47; sygn. 78/62/53, k. 13.